

nie kompleks zacofania. To, co im zostaje, na czym mogą się oprzeć, to duma i rytuał zacieśniający więzi. Akcentowanie własnej kultury może być tu protestem przeciwko marginalizacji swojego regionu. Być może wyjaśnienie jest inne. W przypadku Asturyjczyków kultywowanie tradycji może być pewną nieuświadomioną odpowiedzią na poczucie braku zakorzenienia, braku sensu w dzisiejszym świecie.

Ważną kwestią jest też ustalenie, czy Asturyjczycy czują się Hiszpanami. Odpowiedź na pytanie „kim są?” brzmi: najpierw Asturyjczykami, a w drugiej kolejności Hiszpanami. Najbardziej uderzający był fakt, jak niezdecydowani byli Asturyjczycy w swoich odpowiedziach. Pytani o to, co ich łączy z innymi mieszkańcami Hiszpanii, wskazywali na czynniki praktyczne, takie jak gospodarka. Jednak podczas rozmów o możliwości odłączenia się poszczególnych prowincji od kraju, denerwowali się i stwierdzali, że przecież wszyscy są Hiszpanami. Tak więc odpowiedź na pytanie o odrębność Asturyjczyków od Hiszpanów jest dwuznaczna. Są różni, bo inaczej mówią, jedzą, pracują, ale łączy ich to, co nazywają sposobem bycia. Pozostaje nierozstrzygniętym pytanie, czy poza argumentami ekonomicznymi i imprezami sportowymi istnieje czynnik pieczętujący więź między Hiszpanami. Asturyjczycy nie są tego pewni. Wyrażają pewną intuicję, że może to być zamiłowanie do zabawy, specyficzne podejście do czasu. Jednak czy to wystarczy, by mówić o narodzie? Czy taka więź, jaka istnieje między Asturyjczykami, istnieje też między Hiszpanami?

AGNIESZKA RADZIWINOWICZÓWNA
Instytut Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Imigranci z Ameryki Łacińskiej w Madrycie – konstruowanie granicy etnicznej

Wprowadzenie – znaczenie kontekstu

Badania społeczne – jak wszystkie prowadzone poza laboratorium – wymagają uwzględnienia kontekstu. Kontekst migracji z Ameryki Łacińskiej do Hiszpanii znacznie różni się od opisanych w naszej literaturze migracji obcokrajowców do Polski, czy poakcesyjnych migracji Polaków. Między mieszkańcami hiszpańskojęzycznych krajów Ameryki Łacińskiej a Hiszpanami istnieją ważne kulturowe podobieństwa. Przez ponad trzy stulecia ziemie Ameryki Łacińskiej – z wyjątkiem Brazylii – znajdowały się pod hiszpańskim panowaniem. Migracje Hiszpanów do Ameryki Łacińskiej nie skończyły się wraz z uzyskaniem niepodległości przez kraje kontynentu. Niektóre nowo powstałe państwa (np. Argentyna) w drugiej połowie XIX wieku wprowadziły akcje osadnicze, mające na celu zasiedlenie ich terytoriów. W XX wieku europejskich emigrantów przyciągał do Ameryki Łacińskiej wyższy poziom życia niż w ich krajach pochodzenia. Szacuje się, że od końca XIX wieku do lat 50. XX wieku do Ameryki Łacińskiej wyemigrowało 3,5 miliona Hiszpanów (Álvarez i Ruiz 2008: 119). Wielu mieszkańców Ameryki Łacińskiej ma hiszpańskich dziadków. Dla opisanego tych migracji niezbędne jest uwzględnienie postkolonialnego kontekstu. Na przykład nie stosowne wydaje się użycie pojęcia „kraj przyjmujący” na określenie byłej metropolii. Współcześnie wielu mieszkańców Ameryki Łacińskiej określa Hiszpanię mianem Macierzy, podkreślając zażyłość kulturową z ich krajem pochodzenia (Frątczak 2007: 302).

Latynoamerykanie¹ stanowią obecnie najliczniejszą grupę migrancką w Hiszpanii (Ayuso i Pinyol 2010: 14). W 2005 roku ich liczba przewyższyła liczbę imigrantów z Afryki czy Europy (tamże). W latach 70. i 80. XX wieku w Hiszpanii schroniło się wiele osób prześladowanych przez dyktatorskie reżimy w Chile, Urugwaju i Argentynie. Ci imigranci przymusowi najczęściej kierowali się do Hiszpanii ze względu na odczuwaną kulturową bliskość (Frątczak 2007: 301-310). Innym ważnym argumentem przemawiającym za wyborem Hiszpanii było posiadanie tam rodziny lub znajomych. Ponadto, w latach 70. i 80. od imigrantów z Ameryki Łacińskiej nie wymagano zezwolenia na pracę (Rius 2007: 29; Frątczak 2007: 308-309). Na skutek politycznych i gospodarczych przemian (głównie wstąpienia do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej), do Hiszpanii skierowali się również latynoamerykańscy imigranci zarobkowi. Liczba tych przybyszów gwałtownie wzrosła na początku pierwszej dekady XXI wieku, na skutek problemów ekonomicznych krajów Ameryki Łacińskiej (Rius 2007: 238). Współcześnie najliczniej reprezentowane latynoamerykańskie grupy narodowe to Ekwadorczycy, Kolumbijczycy i Peruwiańczycy (por. INE: Liczba Latynoamerykanów). W 2007 roku zdecydowano o obowiązku wizowym dla przedstawicieli tych narodowości².

Hiszpanie i Latynoamerykanie posługują się tym samym językiem³. Wśród Latynoamerykanów i Hiszpanów dominuje to samo wyznaczenie (rzymskokatolickie). Język lub religia często pełnią funkcję elementu rdzeniowego, który jest źródłem poczucia odrębności grupowej (Babiński 2003: 9-18; Ossowski 1984: 77; Posern-Zieliński 2003). Powstaje więc pytanie, czy przebywający w Hiszpanii imigranci z krajów Ameryki Łacińskiej tworzą odrębną od Hiszpanów grupę? Jeśli tak, na czym polega odrębność grupowa imigrantów z Ameryki Łacińskiej, a także, jak jest ona podtrzymywana?

¹ Korzystam z terminu „Latynoamerykanin”, zamiast będącego w powszechnym użyciu (zarówno w języku polskim, jak i hiszpańskim) „Latynos”. Poniżej podaję przyczyny mojego wyboru.

² Obowiązkiem wizowym zostali objęci obywatele państw, z których pochodziło najwięcej imigrantów o nieuregulowanym statusie prawnym na terenie Hiszpanii. Oprócz Ekwadorczyków, Kolumbijczyków i Peruwiańczyków zostali nim objęci Dominikańczycy i Boliwijczycy (Rius 2007: 397).

³ Interesuje mnie wyłącznie przypadek hiszpańskojęzycznych imigrantów z Ameryki Łacińskiej. Badaniem nie zostali objęci Brazylijczycy.

Pobyt w terenie

Odpowiedzi na wymienione powyżej pytania badawcze poszukiwałam podczas badań terenowych. Prowadziłam je w sezonie letnim 2010 roku w Madrycie. Badanie mieści się w nurcie interpretatywnym: moim celem było zrozumienie sensów nadawanych rzeczywistości społecznej przez jej uczestników. Ze względu na trudność dotarcia do badanych zjawisk, zdecydowałam się na użycie jakościowych metod badań. Prowadziłam obserwacje, obserwację uczestniczącą i wywiady pogłębione.

Osoby objęte badaniem pochodzą z Wenezueli, Kolumbii, Ekwadoru, Peru, Boliwii, Argentyny, Meksyku i Hondurasu. Najdłuższy okres pobytu w Hiszpanii to jedenaście lat, najkrótszy – tydzień. W badaniu uczestniczyło dziewięć kobiet i czterech mężczyzn. Najmłodsza rozmówczyni pochodzi z Hondurasu i ma 25 lat; najstarsza, Wenezuelka – 40. Większość rozmówców mieszka w Madrycie, dwoje w podmadryckiej miejscowości M. Jeden – Kolumbijczyk Juan – osiadł w Murcji.

Wszyscy moi informatorzy mają za sobą (zapewne nierzadko stresujące) załatwianie formalności związanych z regulacją pobytu i pracy w Hiszpanii. Prowadzone przeze mnie rozmowy częściowo dotyczyły tematów, o które byli pytani przez urzędnika imigracyjnego (długość pobytu, przyczyna przyjazdu). W czasie wywiadu dążyłam do tego, by przypominał rozmowę, by nie kojarzył się z przesłuchaniem (Konecki 2000: 173-174). Wywiad miał formę indywidualnego, nieustrukturyzowanego. Wszystkie rozmowy zostały przeprowadzone przeze mnie po hiszpańsku.

Podczas pobytu w Madrycie dzieliłam pokój z Ester⁴, dwudziestosiemioletnią Peruwianką. Mieszkanie z badanymi daje możliwość prowadzenia obserwacji w codziennych sytuacjach. Interesowało mnie przede wszystkim, czym zajmuje się Ester, z kim się spotyka, co je. Ester z własnej woli weszła w rolę ekspertki (Konecki 2000: 172). Chętnie opowiadała mi, jacy według niej są Latynoamerykanie. Ponadto, pomogła mi nawiązać kontakt z dwójgiem rozmówców.

⁴ Aby zapewnić rozmówcom anonimowość, nie podaję ich prawdziwych imion. Konkretne wypowiedzi przypisuję jednak do ich autorów; zakładałam że umożliwi to identyfikację postaw i zapewni spójność wyводу.

Koncepcja granicy etnicznej

Etniczność latynoamerykańskich imigrantów opisuję przy użyciu koncepcji granicy (Barth 2004). W toku interakcji jednostki identyfikują się jako członkowie konkretnej grupy oraz przypisują innych do różnych zbiorowości (tamże: 354). Ten proces podziału na „swoich” i „obcych” jest niezależny od stopnia „faktycznego” podobieństwa⁵. Jak pisze Fredrik Barth, grupy etniczne nie tworzą się na podstawie „«obiektywnych» różnic” (tamże: 353). Identyfikując się z grupą, jednostka zakłada, że „swoi” dzielą wartości. Jednocześnie uważa, że nie-członkowie grupy, „obcy”, nie dzielą wartości, a zarazem nie spełniają kryteriów przynależności do grupy⁶.

Granica etniczna stanowi sposób utrzymywania grupy jako odrębnej całości. W przypadku kontaktu dwu lub więcej grup muszą pojawić się kryteria i znaki przynależności grupowej. Aby granice etniczne mogły się utrzymać, międzygrupowe różnice muszą być „zestandardyzowane w obrębie grupy etnicznej – [...] każdy członek grupy etnicznej jako osoba społeczna musi być wysoce zestereotypizowany” (tamże: 358). Innymi słowy, powstają obrazy społeczne grup obcych i grupy własnej, na które składają się odróżniające je charakterystyki.

Weryfikowałam, w jaki sposób latynoamerykańscy imigranci podtrzymują odrębność etniczną, badając:

- a) ich samoidentyfikacje;
- b) przypisanie etniczne;
- c) utrzymywanie granic.

Poniżej analizuję, z jakimi grupami identyfikują się moi rozmówcy. Weryfikuję, do jakich grup, ich zdaniem, przypisują ich Hiszpanie. W części trzeciej niniejszego artykułu przedstawiam, kto dla latynoamerykańskich imigrantów jest obcy. Prezentuję tam również, jak konstruowana jest granica etniczna między „swoimi” a „obcymi”.

⁵ Por. podany przez Bartha przykład Pasztunów, którzy po przyjęciu stylu życia Kohistaczyków nie porzucają pasztuńskiej samoidentyfikacji (Barth 2004: 363).

⁶ Założenia koncepcji granicy etnicznej nie stoją w sprzeczności z żywym w socjologii podejściem głoszącym, że świat społeczny dzielimy na „swoich” i „obcych”. W niniejszym artykule podejmuję próbę połączenia obu podejść teoretycznych.

Samoidentyfikacje i identyfikacje

Wszyscy moi rozmówcy deklarują poczucie przynależności do więcej niż jednej grupy. Według Antoniny Kłoskowskiej, „człowiek w różnym stopniu identyfikuje się z wieloma społecznościami i grupami” (1996: 103). Zwykle są to grupa narodowa i ponadnarodowa. Wymienione samoidentyfikacje są „różnego poziomu” (por. Warmińska 2007: 103). Mieszczą się w sobie jak matrioski – według badanych ich samoidentyfikacja narodowa logicznie zawiera się w ponadnarodowej „Latynoamerykanin” (Virginia, Honduras: *Ja jestem w stu procentach Honduranką i dlatego jestem Latynoską*).

Z różną siłą identyfikujemy się z poszczególnymi grupami (Kłoskowska 1996: 103). Grupy, z którymi silnie się identyfikujemy, wydają się nam bliższe, ich członkowie jawią się jako podobni do nas, a solidarność w obrębie grupy jest duża. Przyjmuję, że odczuwane przez latynoamerykańskich imigrantów swojskość i obcość wobec innych grup nie są dychotomiczne, ale ulegają gradacji (Nowicka i Majewska 1993: 23-24).

Moi rozmówcy najsilniej identyfikują się ze swoją grupą narodową. Właśnie samoidentyfikację narodową prezentują Hiszpanom. Również badaczce-Polce jest ona prezentowana jako naczelną. Dla moich rozmówców bycie Peruwianczykiem, Wenezuelczykiem czy Kolumbijczykiem wiąże się z określonymi treściami oraz znajomością obrazu społecznego własnej grupy narodowej.

Oprócz narodowej, wszyscy moi rozmówcy deklarują poczucie samoidentyfikacji ponadnarodowej. Większość określa się jako Latynoamerykanie lub Latynosi. Niektórzy stosują te etnonimy zamiennie. Dwóch rozmówców (Isabel i Rafael) określa się jako *sudamericanos*⁷. Deklarują, że czują się też Latynoamerykanami.

Pytałam moich rozmówców, kogo określiliby mianem Latynoamerykanina⁸. Można wyróżnić dwa podstawowe kryteria, a w nich wyodrębnić podtypy:

- a) terytorialne;
- b) kulturowe;
 - b.1. językowe,
 - b.2. osobowościowe.

⁷ *Sudamericano* oznacza „mieszkaniec Ameryki Południowej”. Ze względu na brak polskiego odpowiednika używam oryginalnej formy.

⁸ Jeśli rozmówca używał etnonimu „Latynos”, pytałam, kogo określiłby jako Latynosa.

Warunkiem „latynoamerykańskości” jest pochodzenie z Ameryki Łacińskiej⁹. Kolumbijka Angela, zapytana, kogo można określić mianem „Latynoamerykanin”, odpowiada:

Angela: Jakąkolwiek osobę z Meksyku, Kolumbii, Peru, [zastanowienie] Argentyny.

B: A na przykład kraje Ameryki Południowej, w których mówi się po francusku lub angielsku, Gujana...

Angela: Oj, Gujana... [...] Gujana są w Ameryce Łacińskiej, niezależnie od tego, czyimi były koloniami. [...] Dla mnie Latynosi to cała społeczność hiszpańska. No dobra, hiszpańska i nie hiszpańska, bo... Byłe to była Ameryka Centralna i Południowa. [...] Bo dla mnie to bardziej geografia, a nie kultura.

Jedynie Angela stosuje wyłącznie kryterium terytorialne. Dla pozostałych uczestników badania duże znaczenie ma ponadto kryterium językowe. Gdy pytam pochodzącą z Hondurasu Virginie, czy Haitińczycy są Latynoamerykanami, odpowiada:

Nie, myślę, że nie. Ze względu na to, że nie mówią po hiszpańsku kastylijsku (español castellano). Bo nie używają języka latynoamerykańskiego.

Rozmówczynie tworzy zabawne pojęcie „język latynoamerykański”. Latynoamerykanin to wyłącznie osoba urodzona w Ameryce posługująca się hiszpańskim.

Kryterium osobowościowe również jest istotne dla wielu uczestników badania. Najczęściej wymieniane charakterystyki Latynoamerykanów to wesołe usposobienie, ciepły charakter. Te cechy przypisywane są również Brazylijczykom. Meksykanka Sara uważa ich za Latynoamerykanów:

Przez sposób bycia, przez charakter. Przez sposób tańczenia, swobodę. Traktowanie ludzi.

⁹ Rola kryterium terytorialnego może być związana z przyjętym w Ameryce prawem ziemi (*ius soli*), polegającym na nadawaniu obywatelstwa osobie, która urodziła się na terytorium danego państwa. Gdy na początku XIX wieku w Ameryce tworzyły się tożsamości narodowe, przyjęto ideę natywizmu, według której kryterium przynależności narodowej było miejsce urodzenia (Gawrycki 2009: 312). Do dzisiaj w Ameryce Łacińskiej obywatelstwo utożsamiane jest z narodowością.

Kryteria „latynoamerykańskości” nie są jednak dla rozmówców oczywiste. Jedna z uczestniczek badania nie jest pewna „słuszności” podawanych przez siebie kryteriów, odpowiedzi szuka więc w Internecie.

Virginia, Honduras: Zobaczmy. Mam wątpliwości, naprawdę. Ponieważ jesteśmy stamtąd, nie zastanawiamy się. Wolę teraz wyjść na głąba, niż wyjść na głąba dwa razy.

B: I gdzie szukasz, w Google?

Virginia: W Google, tak. [...] To prawda, to pytanie, którego nigdy sobie nie zadałam.

Latynoamerykańską tożsamość cechuje brak strukturalizowanej refleksji, co jest typowe dla grup etnicznych (Pawluczuk 1998). Mimo to, rozmówcy, zapytani o cechy Latynoamerykanów, kształtują podobne obrazy społeczne. Uderza podobieństwo różnic, które według badanych dzielą ich od Hiszpanów.

Rozmówcy deklarują, że podczas pobytu w Hiszpanii zmienia się siła ich samoidentyfikacji. Warto przywołać opinie na temat zachodzących przemian. Po pierwsze, podczas pobytu w Madrycie rozmówcy poznali innych Latynoamerykanów.

Teresa, Wenezuela: Zaprzyjaźniłam się z ludźmi, z którymi w Wenezueli bym się nie zaprzyjaźniła. Nie poznałabym Kolumbijczyków, Ekwadorczyków, Boliwijczyków, Dominikańczyków. To jest zaleta kosmopolitycznego Madrytu.

Poznając się, latynoamerykańscy imigranci dostrzegają łączące ich podobieństwa kulturowe. Tym samym, stają się dla siebie „swoi”.

Ponadto, można zaproponować hipotezę, że identyfikacje narzucane badanym imigrantom przez Hiszpanów umacniają ich „latynoamerykańskości”. Badanie przypisania etnicznego powinno obejmować nie tylko weryfikację, jak jednostka dzieli świat społeczny na „swoich” i „obcych”. Moi rozmówcy zdają sobie sprawę, że przez innych są przypisywani do różnych grup. Weryfikowałam, w jaki sposób (ich zdaniem) identyfikują ich Hiszpanie.

Hiszpanie klasyfikują Latynoamerykanów jako „innych” na podstawie ich cech morfologicznych. Jeśli zaś mają śródziemnomorski typ urody – słysząc ich akcent. Dość powszechną reakcją Hiszpanów jest pytanie: *skąd jesteś?* Latynoamerykańscy imigranci interpretują je jako

przypisywanie im obcości (Ester, Peru: *Już mnie to męczy. „Skąd jesteś? Skąd jesteś?”* [parodiuje głos] *To mi bardzo dokucza*).

Część Hiszpanów próbuje odgadnąć narodowość imigranta. Często są to błędne identyfikacje. Na przykład, ze względu na kolor skóry, wielu przybyszy mylonych jest z imigrantami z Karaibów.

Rafael, Ekwador: Woła mnie taki jeden: „Skąd jesteś?” A ja na to: „Dlaczego nie jestem stąd?” „Bo jesteś czarny” – mówią. A ja na to: „Dlaczego Hiszpanie nie są czarni?”. „Tak, są, ale jest ich bardzo mało” – mówi. „I mówisz inaczej, przez mowę nie jesteś stąd” – mówi. „Ale to pytanie? Jestem Ekwadorczykiem” – mówię. „A nie jesteś z Santo Domingo albo z Dominikany?” Mówię: „Nie, jestem Ekwadorczykiem”.

W sensie prawnym Rafael jest uznany za Hiszpana (ma obywatelstwo), jednak nie czuje się akceptowany jako „swój”¹⁰. Identyfikowanie go jako Dominikańczyka jest przez niego odczytywane jako kwestionowanie jego narodowości. Pogłębia to jego niechęć do społeczeństwa hiszpańskiego i chęć izolowania się od niego.

Przypisywanie obcości ze względu na różnice, które Hiszpanie postrzegają jako rasowe, jest dla imigrantów przykre i może utrudniać proces adaptacji. Sytuacja migracji zawsze prowadzi do zadawania sobie imigranta pytania: *kim jestem?* (Cairo i Echeverri 2010: 38). Zwiększa to samoświadomość jednostki, zaczyna się ona zastanawiać, co ją łączy, a co dzieli z innymi (Melchior 1990: 24). Jak pisze Hanna Malewska-Peyre: „modyfikacje tożsamości są w przypadku imigracji nieuniknione i mogą przebiegać wielokierunkowo” (2004: 10). Jeśli członkowie społeczeństwa hiszpańskiego przypisują jednostce inną narodowość niż jej własna, skutkiem może być większe poczucie zagubienia i nieumiejętność odpowiedzi na pytanie: *kim jestem?*

Drugi typ reakcji Hiszpanów to identyfikowanie imigrantów jako „Latynosi”, „Latynoamerykanie”, *sudamericanos*. Znaczna część Hiszpanów postrzega Amerykę Łacińską jako całość, a jej mieszkańców jako jedną zbiorowość (Morales 1980: 236).

Ester, Peru: Oni mówią ogólnie „Nie wiem, skąd są, ale są sudamericanos”. Dlaczego tak jest? Dlatego, że przyjechało dużo ludzi. Dla nich wszyscy je-

¹⁰ Przypadek Rafaela nie jest odosobniony: poczucie obcości ze względu na różnice morfologiczne potwierdzają badania prowadzone wśród dominikańskich imigrantek (Cairo i Echeverri 2010: 42).

steśmy identyczni. Choćbym miała oko takie [wykrzywia powiekę, powiększając jednocześnie fałdę mongolską], oko większe, oko mniejsze, blond włosy, kasztanowe... Znają mnóstwo ludzi z Ameryki Południowej. A nie, że skoro jesteś Peruwiańczykiem, masz taki charakter, a skoro jesteś stamtąd [z innego kraju] masz inny charakter.

Zdaniem Ester Hiszpanie nadmiernie uogólniają, ponieważ narody Ameryki Łacińskiej różnią się między sobą wyglądem i cechami osobowości. Moja rozmówczyni wspomina, że przed migracją do Hiszpanii nie czuła się Latynoamerykanką.

Ester, Peru: Ja – Peruwianka i sudamericana. Nawet nie sudamericana, myślałam bardziej Peruwianka. [...] Ogólnie my [Peruwiańczycy] mówimy „Latynosi” na ludzi z Ameryki Centralnej.

Obecnie identyfikuje się z Latynoamerykanami. Podczas licznych rozmów prowadzonych ze mną używała tego terminu, chętnie mówiła, co myśli o Latynoamerykanach. Wykształcenie tej samoidentyfikacji jest, zdaniem Ester, konsekwencją przypisania etnicznego przez Hiszpanów.

Ester, Peru: Już jestem Latynoską. [udaje pytanie stawiane jej przez znajome Hiszpanki:] „Och, jesteś Latynoską, nie?” Ja: „Tak, jestem Peruwianką”. Już to akceptuję. „Nie, nie jestem Latynoską” [udaje zaskoczoną reakcję Hiszpanek:] „Jak to nie?!” Tak, bo tu mnie włączają. [z naciskiem:] „TY JESTEŚ LATYNOSKA”. Hiszpanie. I mówią „Latynosi”, mówią.

Można zakładać, że część moich rozmówców nabyła identyfikację latynoamerykańską dopiero po migracji do Hiszpanii¹¹. Badania przeprowadzone przez Marię Echeverri potwierdzają, że młodzi imigranci przyjmują w Hiszpanii samoidentyfikację „Latynoamerykanin” (Echeverri 2007¹², za: Cairo, Echeverri 2009: 56).

¹¹ Przypomina to sytuację osób, które na początku XX wieku emigrowały z Karaibów do USA. Początkowo dla tych emigrantów ważna była narodowa samoidentyfikacja. Na skutek przypisywania latynoskiej identyfikacji przez społeczeństwo większościowe, ci imigranci zaczęli uważać się za Latynosów (Wojtych 2006: 127).

¹² Echeverri Buriticá María Margarita, 2007, *De lo colombiano a lo latinoamericano, identidades juveniles en España*, [w:] L. E. Guarnizo (red.) „Colombia Transnacional” University of California.

Zaliczanie wszystkich imigrantów z Ameryki Łacińskiej do jednej kategorii przypomina nazywanie „Ruskimi” przybyszów z krajów, z którymi Polska graniczy na wschodzie. Często do kategorii „Ruski” są zaliczani Polacy, którzy przyjeżdżają do Macierzy na studia (Głowacka-Grajper 2006: 336). Określenie „Latynos” nie jest jednak tak negatywnie nacechowane emocjonalnie, jak „Ruski” (tamże: 339).

Hiszpanie stosują różne etnonimy na określenie imigrantów z Ameryki Łacińskiej. Pozytywne konotacje ma „Iberoamerykanin” (Teresa, Wenezuela: *Kiedy jesteś zły, jesteś imigrantem. Kiedy jesteś dobry, jesteś Iberoamerykaninem. [...] Jeśli pisarz – pisarz iberoamerykański*). Ten etnonim wskazuje na historyczne i kulturowe związki Ameryki z Półwyspem Iberyjskim. „Iberoamerykanin” nie jest dla badanych pojęciem emicznym. Jak zostało już powiedziane, najczęściej mówią o sobie „Latynoamerykanie” lub „Latynosi”. W analizie używam etnonimu „Latynoamerykanin” z dwóch przyczyn. Po pierwsze, niektórzy uczestnicy badania przypisują słowu „latynoski” węższe znaczenie niż „latynoamerykański”.

Ester, Peru: Dyskoteki. Dyskoteka latynoska, muzyka latynoska.

Teresa, Wenezuela: To wyrazy, których często używamy: latynoskie jedzenie, dyskoteka latynoska.

Latynoamerykanie również w Polsce czy Hiszpanii są kojarzeni z muzyką, tańcem czy gastronomią. Wymienione elementy stanowią część kultury grupy, która najłatwiej ulega komercjalizacji. Przymiotnik „latynoamerykański” ma dla moich rozmówców bogatszą treść, jednocześnie zawierając w sobie wymienione wyżej elementy. Drugą przyczyną wyboru określenia „Latynoamerykanin” ma charakter etniczny. Wynika ze sposobu rozumienia pojęć „Latynos” i „latynoski” w Polsce (oraz w wielu innych europejskich krajach). Według niektórych definicji, „Latynos” oznacza osobę, której język ojczysty wywodzi się z łaciny¹³. Tak rozumiane pojęcie może służyć określeniu nie tylko Latynoamerykanów czy Hiszpanów, ale i Portugalczyków, Włochów, Francuzów czy Rumunów. Warto więc doprecyzować, że przedmiotem badania jest latynoamerykańska (a nie latynoska) tożsamość etniczna.

¹³ Tak definiowane jest to pojęcie również w hiszpańskich słownikach (por. Clave 2006: 1187).

Obrażliwe jest określenie *sudaca*. *Słownik Królewskiej Hiszpańskiej Akademii* podaje, że dotyczy osób z Ameryki Południowej (RAE 2001). Społeczny sens etnofaulizmu „*sudaca*” jest inny niż słownikowy. Oznacza imigranta z Ameryki Łacińskiej¹⁴, obcego ze względu na jego cechy morfologiczne i stanowiącego dla Hiszpanów konkurencję na rynku pracy. Chociaż jest słaby (ma niską pozycję społeczną), potencjalnie jest niebezpieczny. Ten etnofaulizm jest stosowany również w Argentynie wobec imigrantów z krajów andyjskich.

Sudaca przypomina stosowane w Polsce określenia „Ruski”, czy „asfalt” lub „czarnuch”¹⁵ (Carvalho 1990: 54). Członkowie społeczeństwa polskiego rzadko biorą pod uwagę narodowość przybyszy z Czarnej Afryki; nazywają ich zbiorczym określeniem „Murzyn” (Ząbek 2009: 170). Afrykanie uważają ten egzoetnonim za obraźliwy. Niemniej, wobec sytuacji wykluczenia przez Polaków, zaczynają nadawać większe znaczenie swojej „rasie” (tamże: 171). Konstruują ponadnarodową grupę „Afrykanin”, której granicę wyznacza kolor skóry. Jak pisze Maciej Ząbek, „termin «Afrykanin» przestał być używany w czysto geograficznym znaczeniu, [...] lecz stał się określeniem nie zawsze jasnej wspólnoty kulturowej ludów «Czarnej Afryki»” (tamże.). Podobnie imigranci z Latynoameryki wzmacniają samoidentyfikację „Latynoamerykanin” na skutek bycia postrzeganymi jako jedna grupa przez Hiszpanów.

Podtrzymywanie granicy etnicznej

Granica etniczna istnieje dzięki przekonaniu członków grupy o istnieniu komplementarnych różnic dzielących ich od „obcych”. Jej bada-

¹⁴ Nie jest stosowane na przykład wobec imigrantów z Maghrebu.

¹⁵ Rozmówcy zauważają, że zdarza im się używać określenia *sudaca* wobec latynoamerykańskich przyjaciół (Teresa, Wenezuela: *Czasem go używamy, ale w żartach*; Rafael, Ekwador: *Między nami tak, ale jeśli mówi tak Hiszpan, nie przyjmujemy tego jak żartu, ale przyjmujemy to źle*). Wśród „swoich” określenie *sudaca* jest akceptowalne, jednak jeśli używa go ktoś spoza grupy, traktowane jest to jako zniewaga. Określenie przypomina termin *nigga* używany przez Afroamerykanów. Używany przez ludność białą jest uważany za bardzo rasistowski. Tymczasem wśród części Afroamerykanów posługiwanie się nim w gronie czarnych stanowi rytuał potwierdzający poczucie swojskości (Fong i Chuang 2004: 167). Badania przeprowadzone przez Mary Fong i Rueyling Chuang ukazują, że czarni Amerykanie zwracają się do siebie per *nigga* dla pokazania, że druga osoba jest „swoja” oraz łączy jej bliski związek (tamże: 167-168).

nie polegało na weryfikowaniu różnic w elementach własnego obrazu społecznego Latinoamerykanów i obrazu Hiszpanów.

Hiszpanie jako etniczni „obcy”

Hiszpanie nie są jedyną grupą, z którą latinoamerykańscy imigranci porównują się, tworząc granicę etniczną. Stosunek Latinoamerykanów do innych imigrantów nie był jednak przedmiotem badania.

Język

Jeżeli członkowie jakiejś grupy chcą uznać inne jednostki za „swoich”, istniejące różnice mogą być minimalizowane, czy pomijane. Jeśli jednak zachodzi silna potrzeba zaznaczenia granicy etnicznej, członkowie grupy mogą wyolbrzymić różnice lub nawet je wyobrazić (Barth 2004: 353). Rozmówcy, zapytani o różnice dzielące Latinoamerykanów i Hiszpanów, wymieniają właśnie język. Wielu z nich przytacza powiedzenie: *mówimy tym samym językiem, ale nie rozumiemy się*. Przypisują duże znaczenie różnicom leksykalnym. Zdziwienie niektórych Latinoamerykanów budzi używanie przez Hiszpanów wyrazów, które w amerykańskiej odmianie hiszpańskiego mają wulgarne znaczenie. Ponadto rozmówcy deklarują, że nie rozumieją niektórych hiszpańskich neologizmów. Wspominają, że między nimi a Hiszpanami dochodzi do nieporozumień językowych.

Mieszkający w Murcji Juan negatywnie ocenia tamtejszą odmianę hiszpańskiego.

Juan, Kolumbia: Ludzie w Murcji są bardziej ograniczeni, jeśli chodzi o wyśławianie się. Ucinają wyrazy. [...] Zawsze się staram, żeby moje córki wymawiały całe wyrazy, tak jak brzmią po kastyljsku, nie? Żeby nie nauczyły się ucinać wyrazów.

Silne podkreślanie pozornie błahych różnic językowych może mieć dwie przyczyny. Po pierwsze, jest nakierowane na podtrzymywanie granicy etnicznej. Po wtóre, może być wywołane zawiedzionymi oczekiwaniami dotyczącymi nieskrępowanej komunikacji z mieszkańcami Macierzy (Frątczak 2007: 303). Istnienie różnic semantycznych w obu odmianach języka lub zwracanie przez Hiszpanów uwagi na ich akcent – i definiowanie ich jako obcych – traktowane jest jako zgrzyt prowadzący u moich rozmówców do doświadczenia dysonansu poznawczego.

Wyznanie

Moi rozmówcy są świadomi podobieństw wynikających z dzielenia z Hiszpanami tego samego wyznania. Wymieniają na przykład podobną obrzędowość czy rozumienie kodów kulturowych. Błędne byłoby jednak twierdzenie, że na skutek posiadania tego samego wyznania Latinoamerykanie uważają Hiszpanów za „swoich”. Wydaje się, że silniejsze jest poczucie obcości wynikające z różnego stopnia religijności Latinoamerykanów i Hiszpanów.

Większość latinoamerykańskich imigrantów osiadłych w Madrycie to praktykujący katolicy (Navarro 2008: 91). Wśród moich rozmówców znalazło się wiele osób religijnych. Zwracają uwagę na postępującą sekularyzację hiszpańskiego społeczeństwa.

Sara, Meksyk: Na przykład ja wciąż chodzę na mszę, wiesz, niedzielną. Kiedy idę, kościoły są prawie puste. [...] Zdarzyło mi się być jedyną osobą w moim wieku w kościele. A większość ludzi to były osoby starsze, staruszkowie i staruszki, którzy nawet nie słuchali.

Kształtując obraz grupy własnej, moi rozmówcy nadają duże znaczenie pobożności. Większość z nich podkreśla, że bez znaczenia jest wyznawana religia.

Juan, Kolumbia: Jesteśmy bardzo wierzący. Dla nas Bóg jest najważniejszy. Każdy ma swoją religię, ale ostatecznie kieruje się do tej samej Osoby, jak mówimy. To jest bardzo ważne. To jest w nas, Latynosach.

Juan jest przekonany, że wiara w Boga oraz pobożność są charakterystyczne dla Latinoamerykanów. Jan Bystroń (1924: 25) uważał mesjanistyczne idee za formę megalomanii narodowej. Pamiętajmy, że od XVI wieku to Hiszpanie (często siłą) głosili Ewangelię w Nowym Świecie. Współcześni Latinoamerykanie uważają się za bardziej pobożnych od Hiszpanów. Niektórzy z nich zwracają również uwagę na fakt, że język, którym się posługują, jest bliższy oryginałowi niż hiszpańska odmiana kastyljskiego. Z takiego porównania wynikałoby, że Latinoamerykanie współcześnie lepiej kultywują wartości upowszechnione w Ameryce przez hiszpańskich kolonizatorów.

Gościnność i towarzyskość

Zwykle na obraz społeczny grupy obcej składają się właściwości psychiczne jej członków. Zdaniem Józefa Obrębskiego nie są to przypadko-

we cechy, a takie, które są istotne w kontakcie międzygrupowym. Jako przykłady wymienia towarzyskość, gościnność, ksenofobię czy uczciwość (Obrębski 2007: 190). W wypowiedziach latynoamerykańskich rozmówców pojawiły się prawie wszystkie cechy podane przez Obrębskiego.

Gościnność ma duże znaczenie dla imigrantów. Większość moich rozmówców emigrowała w pojedynkę, w Hiszpanii od podstaw musieli nawiązywać znajomości. Ten proces – ku zaskoczeniu imigrantów – okazał się długotrwały. Jedną z przyczyn jest chronienie swojej prywatności przez Hiszpanów.

Soledy, Wenezuela: Inna rzecz, która mnie zdziwiła, to że nie możesz spotkać się ze znajomymi, nacisnąć dzwonek do ich domu, tylko musisz się z nimi umówić. Istnieje cały protokół umawiania się. Musisz zadzwonić, poprosić o spotkanie, dowiedzieć się, czy między szóstą a szóstą trzydzieści pasuje mu. [...] Tu nie możesz zadzwonić do czyichś drzwi i powiedzieć „przychodzę z wizytą”.

Hiszpanie według rozmówców zachowują dystans, są niesympatyczni i niegościnni. My, Polacy, kształtujemy sobie zupełnie inny obraz społeczny Hiszpanów¹⁶. Każdy obraz społeczny jest tworzony z perspektywy jakiejś grupy (Zajączkowski 1973: 279). Należy uwzględnić cechy grupy, która go tworzy, jej położenie oraz relacje z poddawaną stereotypizacji zbiorowością. Moi rozmówcy grupie własnej przypisują takie cechy, jak otwartość i gościnność (Teresa, Wenezuela: *Ogólnie jesteśmy bardzo mili, skromni, czuli, lubimy być w grupie, łatwo zdobywamy przyjaciół*). Obraz grupy obcej to *skarykaturowana projekcja nas samych* lub kontrtożsamość, zaprzeczenie cech grupy własnej (Zajączkowski 1973: 287; Bokszański 2001: 99).

Dobre wychowanie

Latynoamerykanie podtrzymują granicę etniczną, ukazując „swoich” jako dobrze wychowanych, Hiszpanów zaś – jako nieokrzesanych. Mówią za głośno, w napominający sposób, rozkazują, a nie proszą (Juan, Kolumbia: *Mają swój sposób komunikowania różnych rzeczy. „Zabierz to, weź to”. Nie? A my, nie, my: „proszę”. Jesteśmy delikatniejsi*). Juan uważa, że latynoamerykańscy imigranci w Hiszpanii dają gospodarzom przykład poprawnego zachowania, „wychowują” (Juan: *Ludzie się przy-*

¹⁶ Na istniejący w Polsce obraz społeczny Hiszpanów składają się następujące cechy: lubiący się bawić, wesoły, towarzyski, otwarty (Błuszkowski 2003: 140).

zwyczajają, adaptują się do tego. Czasem wymyślą im się „poproszę”. „Proszę dać zdjęcie”. Naprawdę widać różnicę).

Machismo

Ważne okazały się postawy względem zjawiska *machismo*. Ta ideologia płci opisywana jest w naukach społecznych jako charakterystyczna dla mieszkańców Ameryki Łacińskiej (Malhuus i Stølen 1996: 14). Dla moich rozmówców terminy *machismo*, *macho* (samiec) oraz *machista* (to przymiotnik i rzeczownik oznaczający „typowy dla machismo”) są emicjne.

Rozmówcy przypisują „swoim” *machismo* (ściśle określony podział ról na kobiece i męskie oraz różne standardy seksualności dla kobiet i mężczyzn). Jednakże właśnie za *machismo* Latynoamerykanie krytykują Hiszpanów.

B: Machismo tutaj, jakie jest?

Julio, Wenezuela: Według mnie jest agresywniejsze. W tym sensie uważam, że jest silniejsze, ale wyłącznie w tym znaczeniu. Tutaj je zabijają.

To nie *machismo* wyznacza granicę etniczną, ale stopień dyskryminacji kobiet wśród „swoich” i wśród Hiszpanów. Zdaniem moich informatorów, w Hiszpanii dyskryminacja bywa posunięta aż do mordowania kobiet. Chociaż przyznają, że *machismo* jest obecne w społeczeństwach latynoamerykańskich, moi rozmówcy prezentują Hiszpanów jako bardziej barbarzyńskich.

Podwójna granica etniczna

Hiszpanie utrzymują granicę na podstawie innych międzygrupowych różnic niż przybysze z Ameryki Łacińskiej. Latynoamerykańscy imigranci, poznając opinie Hiszpanów na swój temat, tworzą własny obraz odzwierciedlony. W konsekwencji, do zestawu standardów służących Latynoamerykanom do tworzenia granicy etnicznej dołączany jest drugi zestaw opinii. Anya Peterson-Royce używa określenia „podwójna granica” (*double boundary*) (Romanucci-Ross i De Vos¹⁷ 1975: 374, za: Bokszański 2001: 96).

¹⁷ Romanucci-Ross Lola, De Vos George A. 1975, *Ethnic identity: cultural continuities and change*, Chicago: Mayfield Pub.

Na przykład Latinoamerykanki, które uczestniczyły w badaniu, twierdzą, że Hiszpanie uważają je za kobiety lekkich obyczajów.

Teresa, Wenezuela: Nie zastanawiamy się długo nad pójściem do łóżka: „Dalej, chodźmy, nie ma sprawy!”. Uważają nas więc za łatwe kobiety. A łatwą kobietę się krytykuje. Dlaczego myślą, że wszystkie jesteśmy prostytutkami?

Moi rozmówcy poznają ponadto opinię Hiszpanów na temat najliczniejszych migranckich grup narodowych, tworzą więc nie tylko obraz odzwierciedlony Latinoamerykanów, ale i obraz odzwierciedlony swojej grupy narodowej. Na przykład hiszpańskie media kreują negatywny wizerunek Kolumbijczyków, przede wszystkim wiążą ich z przemytem narkotyków (Aparicio 2010: 256-257). Tę podejrzliwość internalizują również kolumbijscy imigranci (tamże: 257).

Może się zdarzyć, że tylko jedna z grup dąży do silnego zaznaczenia międzygrupowych różnic. Wypowiedź Wenezuelki Teresy ilustruje taką sytuację:

Czasami myślę, że tu patrzą na nas z nieufnością, bo jesteśmy do siebie bardzo podobni, czasem więc wkurza ich, że oni są tacy, jak my. A tu chcą być Europejczykami.

Rozmówczyni uważa, że istnieją ważne podobieństwa łączące Hiszpanów i Latinoamerykanów (Teresa: *Tacy już są, jak my. Tak. Mało zorganizowani, gaduły, wrzeszczący, imprezowicze, lubimy mało pracować, lubimy łatwo zarabiać pieniądze. [...] [Hiszpanie tak jak Latinoamerykanie] żyją pozorami i patrzą tylko, czy mogą się na tobie wzbogacić*). Hiszpanie – mimo realnie istniejących podobieństw – starają się utrzymać granicę etniczną dzielącą obie grupy. W przeciwnym razie musieliby przyznać, że wiele ich łączy z Latinoamerykanami. Podałoby to w wątpliwość ich europejskość. Granica etniczna konstruowana między latinoamerykańskimi imigrantami a Hiszpanami jest niesymetryczna¹⁸. Latinoamerykanie imigrują do Macierzy sądząc, że łączy ich z Hiszpanami zażyłość kulturowa. Ku ich zaskoczeniu, Hiszpanie

¹⁸ Nawiązuję do koncepcji niesymetrycznej więzi grupowej, wprowadzonej przez Stanisława Ossowskiego (1967: 162-164). Pisał on o sytuacji Afroamerykanów w połowie XX wieku. Identyfikowali się z narodem amerykańskim, jednak biali, zwłaszcza mieszkańcy południowych stanów, nie uważali ich za członków tego narodu (tamże: 163).

nie podzielają tej opinii. Może to wzbudzać w latinoamerykańskich imigrantach resentyment, a w rezultacie – chęć zaznaczenia granicy etnicznej między „swoimi” a Hiszpanami.

Europejczycy jako etniczni „obcy”

Weryfikowałam, gdzie na skali obcości moi rozmówcy lokują Hiszpanów. Oceniają ich jako bardziej swoich niż Europejczyków. Uczestnicy badania używają etnonimu „Europejczyk” na określenie mieszkańców Europy Północnej. Pojawiają się opinie, że „Europejczycy” utrzymują dystans, są powściągliwi, bardzo źle tańczą. Z kolei Latinoamerykanie lubią zabawę (Teresa, Wenezuela: *My, Latinoamerykanie, bardzo lubimy zabawę. Fiesta. Wszystko za festę!*), dobrze tańczą (Sara, Meksyk: *My, Latynosi, większość, niezależnie od kraju, wszyscy tańczymy. Przynajmniej umiemy wyjść z twarzą*), są bardzo otwarci (Angela, Kolumbia: *My, Latynosi, jesteśmy zbyt przyjacielscy. Czasem przesadzamy*).

Charakteryzowanie kogoś jako „europejski” jest równoznaczne z przypisaniem mu obcości. Na przykład Argentyńczycy, chociaż spełniają kryterium terytorialne oraz językowe, nie są uważani za „swoich”:

Julio, Wenezuela: Na przykład nie nazwałbym Argentyńczyków Latynosami, bo nie mają tego czegoś. Nie, są najbardziej europejscy w Ameryce, powiedziałbym. Chile, Argentyna są zimniejsze, nie są wesole.

Sposób bycia jest więc kluczowym kryterium latinoamerykańskości. Granica etniczna dzieląca Europejczyków i Latinoamerykanów dotyczy cech osobowości: sposobu bycia, racjonalności, systematyczności, pracowitości. Hiszpanie nie zawsze są lokowani po „europejskiej stronie granicy”. Niektórzy moi rozmówcy uważają, że Hiszpanie nie są tak pracowici jak Europejczycy, na przykład nie uczą się języków obcych (Angela, Kolumbia: *Byłam pod wrażeniem, bo Hiszpania jest krajem w Europie i twierdzi się, że to Pierwszy Świat, a tak źle mówią po angielsku*). Ponadto, ich sposób bycia nie jest europejski w ocenie rozmówców.

Teresa, Wenezuela: Hiszpania jest okej, bo jest pośrodku między suchą, zimną, idealną Europą i wulgarną Latinoameryką. To jest dobra strona Hiszpanii.

Chociaż granica etniczna między Latinoamerykanami a Hiszpanami jest wyraźnie zaznaczona, nie jest przepaścią. Należy jednak zaznaczyć,

że obecnie (2011 rok) na skutek panującego kryzysu gospodarczego, stosunek do imigrantów jest bardziej negatywny (Tedesco 2010: 132). Może to powodować, że będą oni dążyli do silniejszego zaznaczenia granicy etnicznej.

Grupowa odrębność latynoamerykańskich imigrantów jest po pierwsze konsekwencją przeświadczenia o łączących ich podobieństwach. W Madrycie stykają się z przedstawicielami innych grup narodowych Ameryki Centralnej i Południowej.

Teresa, Wenezuela: Zdobyłam nowe doświadczenie – poznałam nowych ludzi. Tu mam bliżej Amerykę Łacińską niż tam. Tam każdy jest wśród swojego narodu. Dla odmiany tutaj znam Boliwijczyków, Ekwadorczyków, Kolumbijczyków. Rozmawiamy o naszych krajach, mamy takie samo jedzenie.

Wytworzeniu poczucia swojskości sprzyja ponadto świadomość dzielenia z innymi Latynoamerykanami problemów związanych z życiem na emigracji.

Po drugie, poczucie grupowej odrębności jest konsekwencją przypisywania imigrantów do zbiorczych kategorii „Latynos”, „Latynoamerykanin” czy *sudaca*. Hiszpanie postrzegają imigrantów z Ameryki Łacińskiej jako przedstawicieli jednej zbiorowości. Przybysze poznają swój obraz tworzony przez Hiszpanów; składa się na niego obcość odzwierciedlona.

Przeprowadzone wywiady i obserwacje pozwalają dostrzec pewną tendencję. Latynoamerykańska samoidentyfikacja nabiera siły wraz z długością pobytu w Hiszpanii. Prawdopodobnie jej wykształcenie jest również powiązane z odczuwaniem obcości odzwierciedlonej ze strony społeczeństwa większościowego. Moi rozmówcy, którzy mają za sobą krótki pobyt w Hiszpanii, operują przede wszystkim samoidentyfikacją narodową. Pojęcie „Latynoamerykanin” było używane w sposób niewywołany przeze mnie częściej przez osoby, które mają za sobą wieloletni pobyt na emigracji. Również ci rozmówcy deklarują, że wśród ich kolegów są przede wszystkim Latynoamerykanie. Uważam, że przebywający w Hiszpanii przybysze z Ameryki Łacińskiej stają się samoświadomą grupą, grupą „dla siebie”, nawiązując do terminologii

Marksa. Jedną z moich rozmówczyń prowadzi społeczną działalność na rzecz Latynoamerykanów – przygotowuje audycję w Radiu Latynoskim (*Radio Latina*). Innym przykładem wzrastającej samoświadomości i solidarności grupowej jest powstawanie na terenie Hiszpanii stowarzyszeń zrzeszających Latynoamerykanów, jak na przykład Stuprocentowi Latynosi (*100% Latinos*), z którym zetknęłam się podczas badań terenowych w 2009 roku w Maladze. W hiszpańskich miastach powstają sklepy z asortymentem sprowadzonym z Ameryki Łacińskiej; ich właściciele nadają im nazwę „sklep latynoski” (*tienda latina*). Można powiedzieć, że z jednej strony, latynoamerykańskość jest podtrzymywana przez podmioty (działalność społeczna i kulturowa), co generuje kapitał społeczny. Z drugiej strony, podtrzymywanie jej może kształtować kapitał ekonomiczny, na przykład dzięki prowadzeniu latynoskiego sklepu.

Granica etniczna jest kształtowana przez Latynoamerykanów wokół różnic między dobrym wychowaniem a nieokrziesaniem, kulturą a naturą:

„swoi” (Latynoamerykanie)		„obcy” (Hiszpanie)
poprawne używanie języka hiszpańskiego	–	niepoprawne używanie języka hiszpańskiego, skracanie wyrazów
religijność	–	nieregelijność
gościnność	–	niegościnność
wspólnotowość (życie towarzyskie, dążenie do przebywania z innymi ludźmi)	–	indywidualizm (chronienie swojej prywatności)
dobre wychowanie	–	nieokrziesanie

Cechy przypisywane Latynoamerykanom stawiają ich po stronie kultury, dobrego wychowania i przyzwoitości. Przypisywanie grupie własnej bardziej pozytywnych cech niż „obcym”, ukazywanie „swoich” jako bardziej cywilizowanych, jest charakterystyczne dla zjawiska etnocentryzmu (Obrebski 2007: 209). Ponadto, charakteryzowanie Latynoamerykanów jako bardziej kulturalnych i miłszych może mieć funkcję kompensacyjną. Chociaż wielu imigrantów z latynoamerykań-

skich krajów uważa swoje ojczyzny za peryferia, ukazują ich mieszkańców jako wartościowych i dobrych ludzi.

Przypadek badanej grupy pozwala sądzić, że konstruowanie granicy etnicznej może być konsekwencją sytuacji migracji i przypisywania obcości przez społeczeństwo „gospodarzy”. Niezbędne są jednak dalsze badania dla zweryfikowania tej hipotezy.

EWA NOWICKA
Instytut Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Walka o przetrwanie Tożsamość etniczna wśród Arumunów XXI wieku¹

Badając różne sytuacje społeczne, polityczne, ekonomiczne grup mniejszościowych, narodów i etnosów pozbawionych własnego bytu państwowego, natrafiamy na jeden z narodów europejskich, któremu nie dane było w ciągu długiej historii stworzyć osobne państwo. O sztucznym tworze, jakim w latach 1941–1944 było Księstwo Pindosu, niechętnie dziś mówią sami Arumuni, gdyż jego pamięć jest obciążona pamięcią o faszystowskiej władzy Włochów i Niemców. Arumuni mieszkają dziś jako ludność rdzenna w pięciu krajach bałkańskich (Grecja, Albania, Macedonia, Serbia, Bułgaria), a także w rumuńskiej Dobrudży, w wyniku stosunkowo niedawnych migracji. Arumuni (taki jest ich własnym etnonim), nazywani też w polskiej literaturze Wołochami, a we wszystkich krajach bałkańskich Włachami (Włachami), są zbiorowością romańskojęzyczną, w przeszłości zajmującą się transhumancyjnym pasterstwem oraz handlem na górskich obszarach Półwyspu Bałkańskiego. W ciągu tysięcy lat zmiennej historii tego obszaru cieszyli się sławą doskonałych znawców górskich terenów i przewodników wielkich karawan kupieckich, przemierzających Bałkany od Konstantynopola (potem Stambułu) do Wiednia, Wenecji, Budapesztu, Bukaresztu i innych miast europejskich. Dziś żyją w znacznym rozproszeniu, osiągając status mniejszości

¹ Artykuł ten jest oparty na badaniach terenowych prowadzonych przeze mnie na Bałkanach (w Grecji, Albanii, Macedonii, Bułgarii, Serbii, Rumunii) w latach 2007–2010.